

Roman Tokarczyk

Uwagi o zawodzie prawnika i studiach prawniczych w Stanach Zjednoczonych Ameryki

Palestra 20/11(227), 114-122

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

członek Prezydium Rady Adwokackiej we Wrocławiu adw. Jan Chmielnikowski w imieniu Rady Adwokackiej i adw. Stanisław Krzysik w imieniu Zespołu Adwokackiego Nr 1 we Wrocławiu. Mówcy byli wyrazicielami uczuć bardzo licznych uczestników za-

łobnej uroczystości, jak również wielu tych, którzy z różnych przyczyn nie mogli wziąć w niej udziału.

Odszedł na zawsze piękny człowiek. Pozostali zachowają o Nim długotrwałą pamięć.

adw. Tadeusz Kaszubski

ZA GRANICĄ

1.

ROMAN TOKARCZYK

Uwagi o zawodzie prawnika i studiach prawniczych w Stanach Zjednoczonych Ameryki

Amerykańskie szkolnictwo wyższe pod presją szybko narastających nowych potrzeb współczesnego społeczeństwa kapitalistycznego, znajdujących wyraz m.in. w żądaniach samej studiującej młodzieży, poddawane jest istotnym przeobrażeniom zarówno w zakresie jego struktury jak i treści programów nauczania. W ostatnich latach przeobrażenia te objęły nawet studia prawnicze, które jak dotychczas uchodziły za ostoję konserwatyzmu, bardzo opornie poddającą się nowym trendom społecznym i edukacyjnym. Wśród wielu różnorodnych problemów związanych z amerykańskim modelem studiów prawniczych na bliższą uwagę zasługują te, które dotyczą zmian we wszystkich tzw. tam szkołach prawa szczebla uniwersyteckiego (*Law School, School of Law*). W szczególności są to problemy dotyczące obecnych i postulowanych form i treści studiów prawniczych, metod nauczania, miejsca szkoły prawa w uniwersytecie oraz finansowania działalności tych szkół. Rozwiązania wszystkich tych problemów zmierzają do wykształcenia prawnika, toteż wydaje się rzeczą wręcz potrzebną, aby ich omówienie poprzedzić zwięzłą chociażby charakterystyką miejsca, roli i przeobrażeń tego zawodu w społeczeństwie amerykańskim.

*

W Stanach Zjednoczonych zawód prawnika cieszył się zawsze wysokim prestiżem społecznym, m.in. ze względu na stosunkowo wysokie dochody, jakie przynosi cśobom uprawiającym ten zawód.¹ Ostatnio ten wysoki prestiż społeczny zawodu nie został zachwiany przez udział wielu prawników w aferze Watergate. Umocnił się on nawet jeszcze z powodu doniosłej roli, jaką odegrali tam prawnicy przy

¹ Johnstone, Quintin and Dan Hopson: *Lawyers and Their Work*, Indianapolis 1967.

łagodzeniu skutków afery Watergate i przewycięzaniu kryzysu energetycznego. W rezultacie utrzymywał się stale poważny wzrost liczby kandydatów do szkół prawniczych, np. w 1971 r. aż o 51% w porównaniu z rokiem poprzednim.²

Według doktryny amerykańskiej zawód prawnika charakteryzują łącznie dwie cechy: elitaryzm i „ludowość”. Z jednej strony przejawiają się one w sensie trudności dostępu do tego zawodu dla przedstawicieli uboższych warstw społeczeństwa, z drugiej zaś strony — w sensie deklaracji obejmowania zakresem swoich usług całego społeczeństwa. Oczywiście ta „ludowość” przeobraża się w klasowość, jeśli się weźmie pod uwagę jakość usług prawniczych świadczonych — w zależności od wysokości opłaty — poszczególnym klasom i grupom społeczeństwa amerykańskiego. Odnosi się to zwłaszcza do adwokatury, która od stuleci niezmiennie „podzielała religijne, rasowe i narodowe uprzedzenia amerykańskich klas średnich”.³

Od pierwszych dni istnienia państwa amerykańskiego aż do wojny domowej dominującym polem praktyki prawników amerykańskich była własność ziemska i handel, a niemal wyłącznym typem działalności praktyka indywidualna. Po wojnie domowej elita prawnicza zaczęła koncentrować się w dużych miastach, znajdując wysokie dochody w nowych gałęziach szybko rozwijającego się przemysłu, bankach i w kolejnictwie. Od początku dwudziestego wieku, zwłaszcza wraz z rozwojem polityki interwencjonizmu państwowego, kształtują się nowe dziedziny praktyki prawniczej, a więc dotyczące podatków, regulacji antytrustowych, stosunków pracy oraz państwowej regulacji niektórych spraw handlowych przedsiębiorstw prywatnych. W dalszym ciągu rozwija się proces koncentracji najwybitniejszych prawników w dużych miastach, pogłębia się specjalizacja w ramach zawodu oraz postępuje wzrost atrakcyjności praktyki w zespołach, a więc zmniejszenie się liczby prawników uprawiających indywidualną praktykę prywatną. Sytuacja taka istnieje na ogół do dzisiaj.

Problemy postindustrialnego społeczeństwa amerykańskiego przejawiają się w wielu napięciach, konfliktach i patologicznych zjawiskach, wymagających interwencji prawników uznawanych tam za „architektów porządku społecznego”. Do najtrudniejszych, najpilniejszych i nie rozwiązanych w pełni problemów tego rodzaju należą obecnie: gwałtowny wzrost liczby przestępstw i wyłanianie się nowych form przestępczości, co wymaga zarówno rozwoju prawa karnego jak i nowych sposobów wyrokowania oraz karania ich sprawców; pogłębianie się ubóstwa i protest najniższych warstw społecznych, co zmusza do rozwoju prawa dotyczącego ubogich (*poverty law*); istnienie sprzeczności interesów pomiędzy prywatnymi producentami a konsumentami, które nakazują rozwiązywać je m.in. poprzez przepisy prawne chroniące konsumentów (*consumer law*); wyniszczanie i zanieczyszczanie środowiska naturalnego przez cywilizację techniczną, które powodują wzrost znaczenia prawa o ochronie środowiska ludzkiego (*environmental law*); wreszcie słuszne żądania mniejszości rasowych i narodowościowych, które przyczyniają się do rozwijania prawa dotyczącego ras i mniejszości (*racial and minorities law*).⁴

Postuluje się, aby duże zapotrzebowanie na usługi prawnicze zaspokajać przez kształcenie większej liczby prawników oraz przez trudne do przeprowadzenia w wa-

2 W 1972 r. było w USA prawie 325 tys. prawników, w tym: 200 tys. uprawiało praktykę prywatną, 40 tys. pracowało w administracji państwowej, 10 tys. pełniło funkcje sędziowskie, 30 tys. związanych było z biznesem prywatnym, dalej — było 2,5 tys. pełnoetatowych i 1,5 tys. na części etatu profesorów prawa, 67 senatorów i 4 członków rządu. Por. H.L. Parker and T. Ehrlich: *New Directions in Legal Education*, San Francisco 1972, s. 3.

3 J.W. Hurst: *The Growth of American Law — The Lawmakers*, Boston 1950, s. 235.

4 Por. *American Assembly: Report on Law and the Changing Society*, University of Chicago, March 14—17, 1968.

runkach kapitalistycznych reformy zawodu prawniczego. Z jednej strony reformy te miałyby prowadzić do wzrostu jakości usług prawnych, z drugiej zaś — do obniżenia wysokości opłat ponoszonych za nie przez klienta. W ramach dotychczasowych struktur organizacyjnych zawodu prawniczego wzrost jakości usług prowadzi nieuchronnie do wzrostu wysokości opłat pobieranych od klienta, gdyż łączy się to z konieczności z kosztownym rozwojem wąskich specjalności zawodowych zarówno w procesie kształtowania jak i wykonywania zawodu. Projekty rozwiązania dylematu: jakość a koszty usług prawnych idą w zasadzie w dwóch równoległych kierunkach: z jednej strony — kształcenia wysoko kwalifikowanych (w miarę możliwości) prawników dla zaspokajania przez nich dość szerokiego zakresu typowych usług prawnych, a więc prawników-profesjonalistów wykonujących elementarne usługi stosunkowo dobrze i tanio, a z drugiej strony — kształcenie superspecjalistów podejmujących się stosunkowo trudnych spraw, ale i pobierających za nie wysokie opłaty. Zarówno profesjonalści jak i superspecjaliści mogliby uzyskiwać swój status na podstawie świadectwa, które by dokumentowało odbycie określonego okresu praktyki w danej specjalności zakończonego odpowiednim egzaminem.⁵ Jak to łatwo dostrzec, projekty te nie zapewniłyby warstwom uboższym możliwości korzystania z usług prawnych ze strony superspecjalistów. Zapewniłyby one natomiast, być może, wzrost jakości usług oraz ograniczenie pleniającej się w USA amatorskiej praktyki prawniczej (*unauthorized practice*).

*

Jak dotychczas, kształcą się w USA prawników w ramach uniwersyteckich szkół prawniczych — federalnych, stanowych i prywatnych o charakterze świeckim lub religijnym. Szkoły te, zróżnicowane pod każdym względem, a zwłaszcza pod względem poziomu naukowego i zależnej od tego wysokości kosztów studiów, mają uprawnienia do nadawania jednego, dwóch, a tylko nieliczne trzech stopni naukowych w wyniku pomyślnego ukończenia studiów na kolejnych ich szczeblach. Pomyślne ukończenie pierwszego, tj. podstawowego i najbardziej masowego szczebla studiów prawniczych, oznacza uzyskanie stopnia *Juris Doctor Degree* (J.D.), zwanego przedtem *Bachelor of Laws* (L.L.B.) Drugi szczebel tych studiów wieńczony jest uzyskaniem stopnia *Master of Laws* (L.L.M.), przypominającego polski stopień magistra praw. Wreszcie trzecim stopniem jest *Doctor of Juridical Science* (S.J.D.), zbliżony do polskiego doktoratu w zakresie prawa.⁶

Na pierwszy, trzyletni szczebel studiów prawniczych przyjmowani są absolwenci czteroletnich *college*ów o charakterze ogólno-kształcącym — na podstawie uzyskanych tam wyników w nauce, egzaminu testowego, rozmowy z kandydatem albo nawet tylko po spełnieniu wymagań finansowych. Praktyka w tym zakresie jest zróżnicowana głównie ze względu na uznaną wyższą lub niższą pozycję danej szkoły prawa w ich hierarchii. Większość amerykańskich szkół prawniczych pierwszego szczebla ma podobny program nauczania (*curriculum*) na pierwszym roku studiów. Z reguły kurs ten zwany metodą prawa, wprowadzeniem do prawa albo funkcjonowaniem prawa (*Legal Method, Introduction to Law, Legal Process*) ma na celu zarysowanie w umyśle studenta ogólnego obrazu systemu prawa i ukształtowanie pojęcia o podstawowych jego instytucjach. Na dwóch następnych latach

⁵ Na ten temat m.in.: S. Warkov: *Lawyers in the Making*, Chicago 1965; *Symposium on Legal Paraprofessionals*, „Vanderbilt Law Review”, 1971/6.

⁶ *Prelaw Handbook — The Official Guide to Law Schools*, Association of American Law Schools and the Law School Admission, Test Council 1971—1972.

tego szczebla studiów większość przedmiotów w ramach obowiązkowego ich limitu wybiera sam student w zależności od oferowanych możliwości szkoły i specjalności prawniczej, jaką pragnie wykonywać po ukończeniu studiów. Odpowiednio do osiągniętych wyników absolwenci otrzymują stopnie J.D. *cum laude*, *magna cum laude* albo *summa cum laude*, co ma istotne znaczenie zarówno przy staraniach o dostanie się na drugi szczebel studiów jak i w przyszłych możliwościach wyboru kariery zawodowej.

Warunkiem przyjęcia na drugi szczebel studiów prowadzących do uzyskania stopnia *Master of Laws*, jest ukończenie pierwszego ich szczebla w ramach uznanego pod tym względem uniwersytetu lub *collegeu* albo pomyślne ukończenie określonej kombinacji kursów prawniczych odbywanych w okresie co najmniej sześciu lat bądź też niekiedy wykazanie się określonym dorobkiem naukowym w zakresie prawoznawstwa. Studia trwają w zasadzie jeden rok, a dla uzyskania dyplomu L.L.M. wymagane jest zaliczenie określonych przedmiotów i napisanie pracy dyplomowej pod kierunkiem członka grona nauczającego szkoły (*Faculty*).

O najwyższy stopień naukowy *Doctor of Juridical Science* ubiegać się mogą posiadacze stopnia L.L.M., co do których komisja kwalifikacyjna szkoły jest zdania, że są w stanie opracować rozprawę naukową z zakresu prawa według przedstawionego przez siebie projektu. Stopień otrzymują oni po opublikowaniu dysertacji doktorskiej w formie monografii lub serii esejów oraz po zdaniu egzaminu ustnego z głównego przedmiotu studiów. Warto zauważyć, że tylko bardzo nieliczni posiadacze dyplomu L.L.M. decydują się na uzyskanie stopnia S.J.D., ponieważ nie jest on warunkiem niezbędnym do pełnego awansu naukowego ani też — tym bardziej — do awansów w praktyce prawniczej. Z tego też powodu dalsze moje uwagi dotyczyć będą wyłącznie stopni J.D. i L.L.M.

*

Oczywiście końcowym rezultatem edukacji prawniczej na poszczególnych jej szczeblach jest wykształcenie dobrego prawnika (*first class lawyer*). Ponieważ dotychczasowy poziom tego wykształcenia budzi wiele różnych zastrzeżeń, zgłaszane są liczne postulaty reform studiów prawniczych. Koncentrują się one wokół prób odpowiedzi na dwa zasadnicze pytania: jakie podstawowe cele powinny przyświecać nauczaniu prawniczemu i jakimi metodami można cele te osiągnąć? Jeśli chodzi o odpowiedź na pytanie pierwsze, panuje na ogół w tej mierze daleko idąca zgodność opinii, natomiast gdy chodzi o pytanie drugie, to wypowiedzi wywołują liczne polemiki i kontrowersje.

Podstawowe cele amerykańskiej edukacji prawniczej wyraził ostatnio dobrze Bayless Manning, ujmując je w następujących punktach: 1) wykształcenie zdolności analitycznych (*Analytic Skills*), czyli umiejętności oceniania faktów i zdarzeń z różnych punktów widzenia; 2) znajomość podstaw wiedzy prawniczej (*Substantive Legal Knowledge*), polegająca na trafnym kwalifikowaniu określonych spraw pod odpowiednie normy prawne; 3) podstawowe umiejętności zawodowe (*Basic Working Skills*), jak np. rozmowa z klientem, formułowanie pism prawnych, korzystanie z bibliotek i archiwów, działanie w trakcie procesu sądowego, znajdowanie potrzebnych informacji itd.; 4) znajomość układu instytucjonalnego (*Familiarity with Institutional Environment*), czyli powiązań struktury wymiaru sprawiedliwości ze strukturą innych instytucji państwowych, a nawet międzynarodowych; 5) pełne rozeznanie środowisk nieprawniczych (*Awareness of Total Non-Legal Environment*) w celu włączania do procesu prawnego według potrzeby takich specjalistów, jak psychiatra, socjolog, ekonomista, statystyk etc.; 6) dobry osąd sprawcy (*Good Judgment*).

Osiągnięcie tych wszystkich umiejętności i zdolności przez absolwenta składać się ma łącznie na „prawnika najwyższej klasy”.⁷

Wypracowanie nowych metod w procesie kształcenia prawników amerykańskich jest przedmiotem ożywionych sporów. Należy wspomnieć, że przez niemal cały okres obecnego stulecia w amerykańskich szkołach prawa panowała niepodzielnie metoda kasusów (*case method*). Znajduje ona wciąż jeszcze szerokie zastosowanie w szkołach o obliczu konserwatywnym oraz z reguły na pierwszym roku studiów, gdy relacja: profesor — studenci utrzymuje się w granicach 1 : 25. Metoda kasusów polega na studiowaniu orzeczeń (głównie sądów apelacyjnych) pod kierunkiem profesora. Profesor, stosując metodą sokratyczną, zadaje studentom zgromadzonym na sali odpowiednie pytania, starając się wciągnąć ich do dyskusji i polemik. Nie ma więc tutaj wykładu (określenie „wykład”, tzw. *lecture*, uchodzi zresztą za zbyt wyświechtane zarówno w opinii profesorów jak i studentów amerykańskich) natomiast obie strony, po uprzednim samodzielnym przygotowaniu się, analizują wybrane kasusy. Poziom tych zajęć jest oczywiście zróżnicowany w poszczególnych szkołach, zależy on bowiem zarówno od poziomu wiedzy profesora jak i wiedzy studentów. Niemniej w USA utrwalone jest przekonanie, że do najlepszych szkół prawniczych pod względem efektywności tej metody i w ogóle poziomu nauczania należą szkoły uniwersytetów Harvard, Yale, Columbia, Chicago (Northwestern), Stanford, East Cupcoke, Michigan, Notre Dame, Los Angeles i Berkeley, zwanych „narodowymi” (*national*).

W ostatnich kilku latach metoda kasusów znalazła się jednak pod bardzo silnym ostrzałem krytyki. W szczególności zwraca się uwagę na jej ograniczoną wartość w większych grupach studenckich, co na pierwszym roku studiów w przeważającej większości szkół prawa jest regułą. Studenci skarżą się, że atmosfera panująca podczas zajęć prowadzonych tą metodą przygniata i deprymuje psychicznie słabszych, ponieważ zarówno profesor, jak i zdolniejsi studenci usiłują prześcigać się wyrafinowaniem intelektualnym i werbalizmem, lekceważąc przy tym często rzeczywiste potrzeby praktyczne. Metoda kasusów rodzi obawy, żeby możliwa ograniczoność profesora narzucającego swoje wzory myślenia nie oddziaływała zbyt ujemnie na rozwój samodzielności myślenia i wyobraźni studenta. Wreszcie wytyka się tej metodzie nadmierną drobiazgowość, ograniczanie się do wyłącznie prawnej strony kasusów, a więc rozpatrywanie zagadnień sprawiedliwości w mikroskali (*microjustice*), gdy tymczasem potrzeby praktyki prawniczej wymagają umiejętności oceniania problemów sprawiedliwości w makroskali (*macrojustice*). W skrajnych wypadkach, jak głosi anegdota, „studenci nie wiedzą o istnieniu ustaw, ponieważ zajmują się tylko orzeczeniami”.⁸

*

Nowym elementem w amerykańskich studiach prawniczych są postulaty i pierwsze próby realizacji idei większej niż dotychczas różnorodności metod nauczania. Poczynając od drugiego roku studiów preferuje się tam różne formy seminariów i pracy w małych grupach. Wdraża się studentów do opracowywania stopniowo coraz trudniejszych prac pisemnych (*legal writing*) aż do recenzji, glos, opinii prawnych, a nawet referatów publikowanych na łamach studenckich periodyków

⁷ B. Manning: *American Legal Education — Evolution and Mutation — Three Models*, San Diego 1969.

⁸ H.L. Parker and T. Ehrlich: *New Directions (...)*, op. cit., s. 30; R. Stevens: *The Crisis in American Legal Education*, Belfast 1969.

naukowych (*legal research*) włącznie. Redagowane przez studencką merytokrację liczne *reviews* i *journals* stanowią unikalną w świecie, w takiej mianowicie skali, formę rozwoju studenckiej twórczości naukowej.

Nowym trendem jest dążenie do przewyciężenia utrwalonego w USA, zwłaszcza przez realistów prawnych i szkołę socjologiczną poglądu, że prawo jest wyłącznie środkiem działania, neutralnym wobec stawianych przed nim celów społecznych. Znajduje to zwłaszcza wyraz w zachęcaniu studentów szkół prawniczych do łączenia ich specjalności z inną dyscypliną studiów, jak np. z socjologią, psychiatrią, ekologią, naukami politycznymi i niemal wszystkimi innymi gałęziami nauk społecznych. W razie ukończenia z powodzeniem dwóch takich kierunków studiów absolwent otrzymuje dwa stopnie naukowe. Jak dotychczas jednak brak oczywistej wymierności korzyści materialnych płynących z tego rodzaju mariażu w praktyce sprawia, że studenci szkół prawniczych niechętnie wychodzą poza obowiązujące w ich szkołach programy. Obserwuje się natomiast rozwój procesu odwrotnego: zainteresowania prawem przez studentów innych kierunków studiów, zwłaszcza poszczególnych dyscyplin nauk społecznych.⁹

Najwięcej jednak zarówno nadziei jak i sprzeciwów w zakresie poszukiwań nowych metod nauczania prawa wywołuje idea tzw. edukacji klinicznej (*Clinical Education*). Opiera się ona na przekonaniu, że najlepszym sposobem nauczania jest działanie studenta poza sterylną atmosferę murów uniwersyteckich w ramach żywych, funkcjonujących instytucji prawnych. Nazwa tej metody wywodzi się z założenia o istnieniu analogii między prawem a medycyną; działalność prawnika w społeczeństwie miałaby być analogiczna do działalności lekarza w klinice medycznej.¹⁰ Przeciwnicy idei nauczania klinicznego wskazują, że jest to analogia chybiona, ponieważ prawo nie jest analogiczne do medycyny, a działalność prawnika — do działalności lekarza. Mimo to jej zwolennicy powołują się na trzy argumenty: 1) podkreślają uwrażliwienie przyszłych prawników na rzeczywiste potrzeby społeczne rozwiązywane przy pomocy prawa, dotyczące m.in. ubogich, mniejszości rasowych i narodowościowych; 2) uzasadniają, że metoda ta nie wymaga zasadniczej reformy dotychczasowej struktury i programów studiów prawniczych, a tylko dodania do obowiązującego *curriculum* „małych programów klinicznych”; 3) powołują się na istnienie *Council on Legal Education for Professional Responsibility, Inc.* (C.L.E.P.R.), filantropijnej organizacji subsydiowanej przez Fundację Forda dla wspierania finansowego tych szkół prawa, które realizują programy edukacji klinicznej.

Edukacja kliniczna opiera się na nauczaniu studentów poprzez wykonywanie przez nich zadań należących do praktyków (idea zbliżona do polskiej idei praktyk studenckich w sądzie, prokuraturze i administracji). Jej podstawą jest więc aktywne uczestnictwo i obserwacja rzeczywistego działania prawa. Ponadto do edukacji klinicznej zalicza się symulowanie różnych ról prawnika w specjalnie wydzielonych i adaptowanych do tych potrzeb pomieszczeniach szkół prawa. Efektywność edukacji klinicznej ocenia się z uwagi na trzy elementy: 1) zakres zaangażowania studenta w praktykę prawniczą (*involvement*), przy czym w skrajnych wypadkach może to być pełne zaangażowanie w określonych okresach czasowych, 2) zakres nadzoru opiekuna — praktyka nad studentem (*supervision*), 3) stopień integracji edukacji klinicznej z teoretycznym programem akademickim (*academic integration*); dąży się tu do integracji pełnej w tym zakresie.

⁹ H.L. Parker and T. Ehrlich: *New Directions* (...), op. cit., s. 31 i n.

¹⁰ W. Pincus: *The Clinical Component in University Education*, Ohio State University 1970.

Trwająca w USA od kilku lat dyskusja nad oceną efektywności edukacji klinicznej wywołuje szereg rozbieżnych opinii koncentrujących się wokół następujących sześciu pytań: 1) czy udział studentów w pracy instytucji prawniczych powoduje wzrost dostępności usług prawniczych dla szerszego kręgu klientów, 2) czy jest ona dostatecznie skorelowana z teoretyczną częścią programów nauczania, 3) czy rzeczywiście wzbogaca ona i rozwija zdolności studenckie, 4) czy pogłębia zrozumienie przez studentów mechanizmów działalności społecznej, 5) czy przyczynia się do wzrostu odpowiedzialności zawodowej przyszłych prawników, przy czym w razie pozytywnej odpowiedzi na powyższe pytania — 6) jak kształtują się koszty edukacji klinicznej w porównaniu z dotychczasowymi formami edukacji prawniczej? Oczywiście zwolennicy tej metody, powołując się na liczne argumenty, uzasadniają jej owocność — w odróżnieniu od skrajnych jej przeciwników podkreślających, że wysokie koszty związane z edukacją kliniczną przemawiają, ich zdaniem, za jej odrzuceniem.¹¹ Wydaje się, że przeważa tu opinia umiarkowanych, którzy dostrzegając antyintelektualistyczny podtekst idei edukacji klinicznej sądzą, że metoda ta może być uznana za jeden z wielu (ale nie jedyny) eksperymentów w procesie udoskonalenia metod nauczania w amerykańskich szkołach prawniczych.

Wśród grona umiarkowanych reformatorów programów amerykańskich szkół prawniczych opracowany został w 1971 r. projekt zwany Sprawozdaniem Carringtona (*Carrington Report*), który zyskał w USA szeroki rozgłos i znaczenie, a także powodzenie.¹² Sprawozdanie to, uznawane w USA za zachowawcze, zawiera propozycje, by zreorganizować studia prawnicze z uwzględnieniem następujących trzech programów: programu podstawowego (*Standard Curriculum*), programu doskonalenia zawodowego (*Advanced Curriculum*) i programu otwartego (*Open Curriculum*). Mówiąc najogólniej, program podstawowy zawiera propozycje większej różnorodności metod nauczania na pierwszym roku studiów, a na drugim i trzecim roku — propozycje równoległego rozwijania studiów intensywnych i studiów ekstensywnych. Studia intensywne, odbywane w formie seminariów małych grup studenckich, miałyby być poświęcone szczegółowym, ale pogłębionym analizom stosunkowo wąskich problemów. Natomiast studia ekstensywne opierałyby się na tradycyjnym wykładzie wspieranym środkami audiowizualnymi. Program doskonalenia zawodowego mógłby iść w trzech równoległych kierunkach kształcenia profesjonalistów, superspecjalistów i osób pragnących uzyskać stopnie wyższe od J.D. Wreszcie program otwarty byłby przeznaczony dla studentów kierunków nieprawniczych, którzy interesują się prawem.

Z problematyką reform amerykańskich szkół prawniczych pozostaje w ścisłym związku trwały dylemat profesorów dotyczący relacji ich badań naukowych (*research function*) do obowiązków dydaktycznych (*teaching function*). Przez wiele lat, wobec nieproduktywności społecznej spekulatywnych badań doktrynalnych, wielu amerykańskich profesorów prawa żywiło niechęć do badań naukowych, koncentrując swój wysiłek na obowiązkach dydaktycznych. Ale ostatnio na skutek krytyki tego stanu rzeczy nastąpiło znaczne ożywienie na polu prawniczych badań naukowych. Koncentruje się ono głównie w dziedzinie interdyscyplinarnych badań empirycznych, przy czym tylko nieliczni profesorowie reprezentują tzw. humanistyczny punkt widzenia, polegający na podejmowaniu problematyki historii i filozofii prawa.

¹¹ *Clinical Education and the Law School of the Future*, University of Chicago Law School 1969.

¹² Tekst Sprawozdania przytaczają H.L. Parker and R. Ehrlich: *New Directions* (...), op. cit., s. 91 i n.

Jedni z nich skłaniają się do uznania prawa za środek działalności społecznej, drudzy zaś akcentują zagadnienie celów społecznych stojących przed prawem. Zwolennicy stanowiska umiarkowanego, próbując łączyć te dwa punkty widzenia, twierdzą, że zarówno w nauczaniu i badaniach naukowych, jak i w praktyce naczelnym celem powinny być trzy aspekty sprawiedliwości społecznej realizowane przez: służbę na rzecz jednostek prywatnych (*practical aspect*), służbę dla osiągnięcia pewnych celów ogólnospołecznych (*collective aspect*), wreszcie przez rozważania nad istotą i celami prawa (*philosophical or theoretical aspect*).¹³

Nowym zjawiskiem jest dążenie do umocnienia pozycji szkół prawa w uniwersytetach amerykańskich, głównie przez przewycięzanie ich tradycyjnej już izolacji od innych uniwersyteckich dyscyplin i kierunków studiów.¹⁴ Ideolodzy tego trendu wskazują na to, że prawoznawstwo nie musi się ograniczać jedynie do analizy prawa jako środka, a prawnicy nie muszą być jedynie technikami i rzemieślnikami prawa, ale mogą uwzględnić też złożone relacje między prawem jako środkiem a jego celami. Realizacja „programu otwartego” sformułowanego w Sprawozdaniu Carringtona miałaby dowieść, że studia prawnicze oznaczają się wybitnie ogólnokształcącym charakterem. Praktyczne próby realizacji idei umocnienia pozycji szkół prawa w uniwersytetach opierają się głównie na odpowiednim operowaniu stypendiami naukowymi i faworyzującymi prawnicze badania interdyscyplinarne (*macrojustice*) oraz na pobudzaniu zainteresowania studentów kierunków nieprawniczych studiami prawniczymi.¹⁵

W końcu pewne nowe elementy wyłaniają się w związku z finansowaniem amerykańskich studiów i badań prawnych. Studia prawnicze uchodzą tam za relatywnie tanie pod względem całości ich kosztów w porównaniu np. z bardziej kosztownymi studiami medycznymi czy technicznymi. Jednakże rzeczywiste koszty studiów nie zawsze idą w parze z wysokością opłat, jakie ponoszą za nie studenci. Szczególnie ostro zaznacza się sprzeczność między właścicielami prywatnych szkół prawniczych, którzy dążą często do uczynienia z tych szkół intratnej formy biznesu, a uboższymi od nich kandydatami, dla których droga do elitarnych szkół prawniczych jest z reguły zamknięta. Ze względu na wysokie opłaty wciąż niedostateczna jest reprezentacja mniejszości rasowych i narodowościowych w tych szkołach. Ale i profesorowie amerykańskich szkół prawniczych domagają się szybszego wzrostu ich wynagrodzeń oraz zwiększenia środków finansowych na badania naukowe. Wśród ostatnich propozycji i prób przewycięzania tych trudności finansowych dominuje rozwijanie kontaktów z bogatymi instytucjami wspierającymi materialnie szkoły, apelowanie o dary, stypendia fundacji oraz subsydia rządów stanowych i rządu federalnego.¹⁶

Podsumowując te ogólne uwagi na temat nowych elementów w amerykańskich studiach prawniczych, należy zauważyć, że są one wyrazem świadomości potrzeby dostosowania przestarzałego ich modelu do nowych potrzeb zawodu prawniczego, nowych wymagań społecznych oraz edukacyjnych. W rezultacie rodzi się wiele nowych idei i pomysłów, które w procesie ich realizacji natrafiają jednak często na

¹³ C. Woodard: *The Limits of Legal Realism — An Historical Perspective*, „Virginia Law Review” 1968/54.

¹⁴ B. Currie: *The Place of Law in the Liberal Arts College*, „Journal of Legal Education” 1953/3.

¹⁵ A. Conrad: *Macrojustice — A Systematic Approach to Conflict Resolution*, „Georgia Law Review” 1971/5.

¹⁶ B. Manning: *Financial Anemia in Legal Education*, „American Bar Association Journal”, December 1969.

przeszkody wynikające z istoty kapitalistycznego społeczeństwa, zorientowanego przede wszystkim na maksymalizację dochodów i zysków. Brak jednolitej instytucji koordynującej te reformy powoduje, że charakteryzuje je chyba najlepiej jedno określenie: „różnorodność”.

2.

Strajk francuskich adwokatów

W styczniu 1976 r. Paryż był wiodnią niecodziennego wydarzenia. Na ulice wyszli w togach francuscy adwokaci, którzy zdecydowali się na powszechny strajk. Strajkiem objęty został cały teren kraju. Stało się to za pełną aprobatą paryskiej rady adwokackiej.

Kroniki francuskie nie знаły jeszcze takiego wydarzenia. A przecież Paryż widział już... różne rzeczy.

Strajk był of'cjalnym potwierdzeniem tego, że adwokatura francuska znalazła się „w stanie wojny” z władzami państwowymi. A trzeba wiedzieć, że konflikt ten narastał całymi latami. Zaczął się on jeszcze w latach pięćdziesiątych, kiedy to w życiu politycznym Francji ten zaczęli nadawać wszechwładni technokraci. Prawnicy usuwani byli systematycznie w cień. Nie robiło to — rzecz jasna — dobrych nastrojów wśród adwokatów. Sytuacja zaogniła się jeszcze w 1968 roku, kiedy nastąpiła fuzja zawodu adwokackiego z zawodem doradców prawniczych (tzw. *avoué*). Ten zabieg spowodował obniżenie pozycji społecznej oraz zmniejszenie się dochodów adwokackich. Jednocześnie rosły obciążenia podatkowe. Obserwowana od kilku lat recesja gospodarcza i wzrost kosztów utrzymania powodowały stałe narastanie złych nastrojów.

Ostatnią „kroplą goryczy” w powyższej sytuacji były zmiany prawa rozwodowego oraz procedury cywilnej. Nowe przepisy weszły w życie z dniem 1 stycznia 1976 r. *Vacatio legis* dotycząca procedury została skrócona do 25 dni! Dodać przy tym należy, że nowa procedura cywilna została wprowadzona nie w formie ustawy, lecz rozporządzenia. Jej treść nie została uzgodniona i przedyskutowana z władzami samorządu adwokackiego.

Dotkliwie odczuli francuscy adwokaci zmiany merytoryczne wprowadzone przez nową procedurę. Przede wszystkim pomniejszyła ona rolę adwokata w procesie. Wyraziło się to nie tylko w uchyleniu instytucji tzw. przymusu adwokackiego, ale również, i to przede wszystkim, w tym, że dziś sąd może nie dopuścić adwokata do głosu, jeżeli nie jest to konieczne dla meritum sprawy. Ograniczona została w ten sposób zasada kontradyktoryjności. W wypadkach wyjątkowych adwokat może być poza tym obciążony kosztami sporu. Do tego doszło jeszcze wiele innych pomniejszych zmian, które sprawiły, że adwokatura utraciła w postępowaniu cywilnym wiele ze swego dawnego blasku.

Taka była geneza jednodniowego strajku. Potem zaczęły się rozmowy między samorządem adwokackim a władzami. Podobno przebiegają one w optymistycznych nastrojach.

Opracował Z.K. na podstawie artykułu francuskiego adwokata J. Mauro, drukowanego w wiedeńskim piśmie adwokackim „Osterreichisches Anwaltsblatt” 1976, zes. 4.